

## Macierzyństwo – dramat z chórem w tle

Autor tekstu: **Grażyna Latos**

**J**akiś czas temu weszłam w wiek rzekomo uprawniający otaczające mnie osoby do (jakkolwiek dziwnie to brzmi) upominania się o moje macierzyństwo.

— Pierwsze dziecko powinno się urodzić przed trzydziestką — słyszę co jakiś czas. Ale ja nie myślę o dziecku i nie wiem, czy kiedykolwiek będę go chciała...

Chór:

— Prędeż, czy później go zapragniesz!

— W końcu odezwie się w Tobie instynkt macierzyński...

— Natury nie oszukasz!

— Obyś nie obudziła się zbyt późno!

Czyli (pomijając tu samą kwestię instynktu macierzyńskiego, który moim zdaniem jest jakąś bzdurą wymyśloną tylko po to, by uprawomocnić tradycyjny podział ról) powinnam urodzić dziecko teraz, tak na wszelki wypadek? Jakby mi się kiedyś zachciało, ale byłoby już dla mnie za późno (myślę o menopauzie)...? O dziwo, są tacy, którzy w tym momencie kiwają główkami potakująco. A jak urodzę i wcale mi się nie odmieni...?

Chór:

— Na pewno się odmieni. Jak zobaczysz swoje dziecko, takie podobne do ciebie, to musi się odmienić...

— Będzie dobrze, matka po prostu wie, co dobre dla jej dziecka.

- Wtedy właśnie odezwie się twój instynkt, wystarczy się wsłuchać w siebie...

- Macierzyństwo to najpiękniejszy moment w życiu każdej kobiety, tylko matka może być kobietą prawdziwie spełnioną...

A jak nie będzie dobrze? Jak się okaże, że ja naprawdę nie chcę być matką, nie umiem?

Chór:

- Jeśli okaże się, że masz taki problem, bo to problem, przecież każda normalna, zdrowa kobieta marzy o macierzyństwie, no to wtedy... wtedy nie wiemy...

Skoro tego nie wiecie, to czy nie zgodzicie się ze mną, że strzępienie języka do uszu młodej kobiety może nie być moralnie słuszne? Bo czyż takie namowy nie są równoznaczne z ryzykowaniem życia i szczęścia młodego człowieka, którego przyjścia oczekujemy (w chwale!)?

Czy dziecko jest jakimś gadżetem, który po prostu trzeba sobie sprawić? Jak sportowy samochód, który musi mieć każdy podstarzały facet dorobiwszy się jakichś większych pieniędzy? Albo, jakąś rzeczą, którą po prostu trzeba zrobić? Jak zjedzenie haggisa, gdy jest się w Szkocji, czy zobaczenie wieży Eiffla, gdy jest się w Paryżu? A może jest obowiązkiem. Tak, jak mężczyzna „musi” wybudować dom, zasadzić drzewo i spłodzić syna, tak kobieta musi to dziecko (najlepiej syna) urodzić? Obowiązkiem kobiety jest przecież zapewnienie przetrwania społeczeństwu. Jej obowiązkiem osobistym i o pomocy ze strony państwa nie może być mowy (myślę oczywiście o Polsce). A może dziecko jest karą? Za bycie kobietą (która musi przecież „nieść swój krzyż”). Albo za rozwiązły styl życia — to argument dość popularny w tematach oscylujących wokół aborcji — „nie pomyślała wcześniej to teraz ma!” Ma za swoje oczywiście...

Ale dziecko nie jest gadżetem, nie jest rzeczą, przedmiotem, nie jest też ani karą ani obowiązkiem (w sensie, jaki przedstawiłam powyżej, bo oczywiście decyzja o urodzeniu i wychowaniu dziecka pociąga za sobą obowiązki). Przede wszystkim jest bardzo poważną decyzją. Na pewno jedną z najpoważniejszych, jakie podejmujemy w życiu. Dlatego też powinna być samodzielną, dobrze przemyślaną decyzją kobiet. Tych, których życie ma się zmienić.

\*\*\*

Jeszcze przed kilkoma miesiącami tyle mówiłyśmy/liśmy o transformacji. Wylizowałyśmy/liśmy, co się zmieniło na lepsze, co na gorsze. Padały różne argumenty, a wśród nich wzrost świadomości. Pracownicy i pracownice w stopniu dużo większym niż przed latami, znają swoje prawa. Częściej o nie walczą. Dzisiejsze młode kobiety znają pewne mechanizmy, jakich nie znały w młodości ich matki.

Niecałe trzydzieści lat temu, gdy moja mama przygotowywała się do zmiany stanu cywilnego, jej babcia przekazywała jej ostatnie porady.

— Pamiętaj, żeby przed powrotem męża z pracy, było już posprzątane a obiad, żeby był gotowy. Twój mąż będzie zmęczony po pracy i musi mieć warunki, żeby odpocząć.

Moja mama mówiła mi inaczej:

— Jeśli wyjdiesz za mąż i będziesz wykonywać domowe obowiązki pamiętaj, żeby nie robić tego zanim mąż wróci z pracy, bo inaczej nigdy nie doceni tego, co robiłaś, będzie myślał, że w domu po prostu zawsze jest czysto, a obiad gotuje się w sekundę.

Swoją drogą, moja mama zawsze pracowała. Również wtedy, gdy jej dzieci były malutkie, tyle, że we wspomnianym okresie była to praca chałupnicza. Mama urządziła sobie pracownię krawiecką i szyla. Szyla to, na co był popyt — od ubranek dla lalek Barbie, przez fartuszki dla fryzjerek po narodowe flagi. Poza krawiectwem, tak jak mnóstwo innych kobiet, miała też drugi etat — dom. Dom, czyli przede wszystkim dzieci. Dla dzieci była m.in. opiekunką, nauczycielką, kucharką, organizatorką zabaw i ich towarzyszką, a gdy trzeba pielęgniarką. Dla męża była kucharką, pielęgniarką, psycholożką, przyjaciółką, kochanką, księgową etc. Dość dużo jak na jedną osobę, nieprawdaż? A jednak moja mama nie jest i nigdy nie była żadną kreskówkową superbohaterką o nadprzyrodzonych mocach. Przez lata wykonywała prace wspólne setkom tysięcy innych polskich kobiet. Dla nich to „normalka”. Coś naturalnego. Coś, nad czego słuszością kiedyś się nawet nie zastanawiały (niektóre nie podważają tego także dziś). Tak robiły ich matki, babki i prababki. Aż pytanie: „Ale właściwie, to dlaczego tak ma to wyglądać?” stało się naprawdę głośne. Tak głośne, że aż dokuczliwe. By je uciszyć trzeba było na nie odpowiedzieć i tak też zrobiło wiele współczesnych kobiet, które zrozumiały, że nie ma żadnej racjonalnej przyczyny przemawiającej za tym, żeby taki stan utrzymać. Nie ma racjonalnego powodu do tego, by kobiety dalej znosiły swoje podwójne obciążenia (praca, dom).

Można by więc powiedzieć, że dla wielu kobiety od pytań się zaczęło: Dlaczego ma być tak jak jest? Czemu to służy? Co to oznacza? Czy tego chcę? Czego chcę? Czego chcę ja sama dla siebie samej?

Odpowiedzi były tak różne, jak różne są kobiety. Nie jest tak, że wszystkie na hurra zgodnie stwierdziły, że z patriarchatem trzeba skończyć i to raz na zawsze. Niektóre się w nim odnalazły. Niektóre nie. Prawdopodobnie wszystkie jednak chciałyby być szczęśliwe i móc o swoim szczęściu decydować. Decydować o swoim życiu (w stopniu, w jakim jest to możliwe).

Jak wiadomo, tradycja nowości nie lubi, a polska polityka wspiera tradycję (np. łamiąc konstytucję — brak rzetelnej edukacji seksualnej, promowanie wiary katolickiej, dyskryminacja kobiet, ludzi starszych i mniejszości seksualnych, religijnych, etnicznych itd.). Mimo wszystko wyraźnie widzę, że coś się zaczyna dziać. Czuję wzbierającą falę świadomości, buntu i sprzeciwu. Powstał pierwszy polski film o problemie aborcji. Odbyło się dużo poświęconych mu debat. Odbyły się Dni Sprawiedliwości Reprodukcyjnej. A wcześniej, m.in. postulujące sprawiedliwość reprodukcyjną Manify zgromadziły tysiące ludzi. Niedawno odbyły się również pierwsze Dni Cipki. Wciąż toczą się rozmowy, co zrobić z problemami, które istnieją. Z nierównością, niesprawiedliwością, dyskryminacją, aborcyjnym podziemiem. Bo niezależnie od tego, kiedy zaczyna się człowiek, niezależnie od ustawy, od cen zabiegów, opinii publicznej, postanowień polityków i oburzenia księży polskie podziemie aborcyjne istnieje. Kobiety, które nie chcą/nie mogą mieć dzieci często ich nie rodzą. I nikt nie powinien mieć prawa ich do tego zmuszać. Mam nadzieję, że tej fali już nic nie zatrzyma a w skamieniałym prawie i obyczajowości wyłobiona zostanie niezbędna dla kobiet przestrzeń. By dzień matki był dniem szczęśliwych mam, a nie zmuszonych do macierzyństwa ubezwłasnowolnionych kobiet.

Zobacz także te strony:

[Idźcie, tylko, broń Boże, nie rozmnażajcie się](#)

[Strajk bocianów albo o becikowcach](#)

[Błogosławieństwo boże. O świadomym macierzyństwie](#)

### **Grażyna Latos**

absolwentka Szkoły Gender Mainstreaming w IBL PAN, studentka podyplomowych Gender Studies na UW, jedna z autorek publikacji „20 lat 20 zmian. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989-2009”. Redaktorka Magazynu Kobiet Kreatywnych KREATURA.net, członkini rady merytorycznej portalu historycznego Histmag.org. Współpracuje z Feminoteką, prowadzi literackiego bloga: litera.blox.pl, koordynuje publicystyczno-literacki konkurs organizowany przez podyplomowe



(Publikacja: 28-05-2010 Ostatnia zmiana: 29-05-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7321) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7321>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)